

Andrzej Dąbrówka

Transcendencja

Widoczny tam za szybą pawój
– odkąd zaczął raz na dzień rozwijać jeden kwiat
każę przyglądać się swemu dążeniu

Wycelowany jest na świat niczym teleskop

Ktoś patrzy w stolik,
a On wznosi twarz ku górze

Z takim otwarciem – czyż to nie 180 stopni?
widzi całą górną połowę świata
pozostawiając nam tę drugą

Patrzac w niebieski kielich
i widząc Światło, które
emanuje z jego dna
– kto śmiałby podejrzewać pawój
że ma coś wspólnego
z brudem ziemi?

Sierpień 2009

Wpis na grupie [Ludzie wiersze piszą...](#) w temacie [Poezja i fotografia](#)

27.08.2009, 16:49

Nie wiedząc że tu jest taki temat wczoraj napisałem komentarz do kilku zdjęć bo w nich zauważyłem coś dziwnego. Już się tym dzieliłem gdzie indziej (na POLIS, <http://tinyurl.com/n5ll4y>), ale była to wersja z odsyłaczami zamiast zdjęć, które tu można tak łatwo samemu instalować.

Tym razem to nieco inny przypadek niż to co ogłaszałem w dziale "Wiersze na różne pory dnia",

<http://www.goldenline.pl/forum/ludzie-wiersze-pisza/47...>

- tam po prostu długo po napisaniu wiersza zrobiłem zdjęcia tematów, wcześniej tylko oglądanych, i tak powstały ilustracje.

Tym razem oglądałem zrobione zdjęcia i coś zwróciło moją uwagę, czym właśnie chcę się podzielić.

Nie jest to jeszcze wiersz, tylko robocza notatka.

Transcendencja

Widoczny tam za szybą powój



odkąd zaczął raz na dzień rozwijać jeden kwiat
każę przyglądać się swemu dążeniu

Wycelowany jest na świat jak teleskop



Ktoś patrzy w stolik,
a On wznosi twarz ku górze



Z takim otwarciem – czyż to nie 180 stopni?



widzi całą górną połowę świata
pozostawiając nam tę drugą

Patrzę w niebieski kielich



i widząc Światło, które
emanuje z jego dna



– kto śmiałyby podejrzewać powój
że ma coś wspólnego
z brudem ziemi?

27.08.2009

Michał M.: 27.08.2009, 21:06

wszystko wraca do ziemi i w glebie znajduje ukojenie.

To prawda.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem ten kielich tak wyglądał:



29.12.2009 o godzinie 02:40

Opowiadam dalszy ciąg a właściwie dokończenie historii powojów, którą zacząłem w sierpniu (strona 3). Pominę podobne nieco ich losy jesienne i pokażę co się działo gdy trzeba je było schować do domu, bo szła zima a one jeszcze miały wielkie zapasy kwiatowych zawiązków.

Nie trzeba im było pokazywać, gdzie mają zwracać główki.



I później zasypiają



No, przepraszam, przeszkadza mi motyl, już trzeci raz tej zimy obudził się, wylazł z kącika gdzie hibernuje i odwiedził mnie przy pracy. Ogrzeje się na lampie albo na laptopie i poleci.



O tym motylu mam zaplanowaną inną historię, i to niesłychane, co on wyrabia, dosłownie jakby wiedział, że jestem na Goldenline i mam zamiar tam coś napisać. Ale czekaj w kolejce, rusalko.

No dobrze, wracamy do opowieści o powojach zabranych do domu i wyglądających przez okno.

Są jak w tym wierszu Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:
trochę bledsze



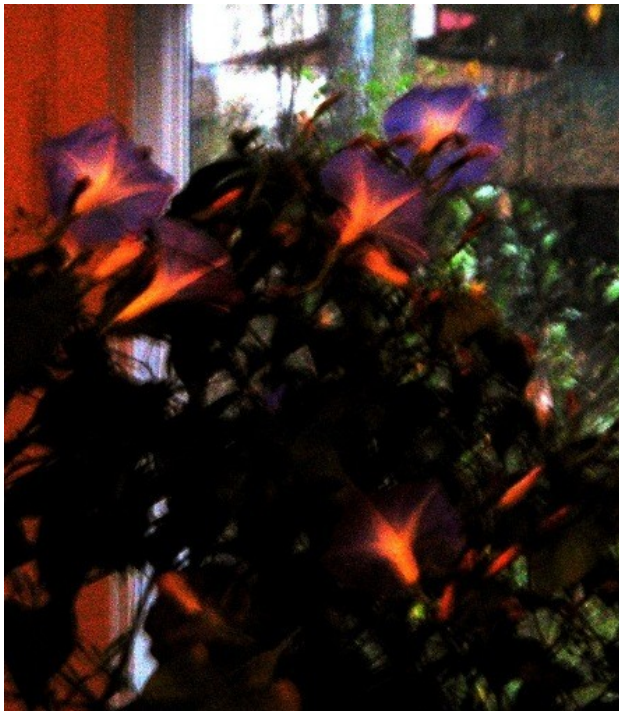
no może trochę śpiące



Ale gdy zachodzi słońce, one nie ciemnieją



Wystarczy dobrze się przyjrzeć i zaczynamy widzieć z drugiej strony to, co wpłynęło do kielichów



Należy wtedy pić to światło, przymrużywszy oczy...



29.12.09 o godzinie 03:12

<http://www.goldenline.pl/forum/446442/poezja-i-fotografia/s/2#21874842>
kontynuacja: <http://www.goldenline.pl/forum/446442/poezja-i-fotografia/s/3#26614642>
dokończenie: <http://www.goldenline.pl/forum/446442/poezja-i-fotografia/s/3#26614750>